

245

W Staratycach, dnia 14. VI. 1946 r.

Żądanie.

Moje przeżycia w czasie wojny.

Przeżywałem czas wojenny, który był bardzo straszący.

W 1941 roku, pewnego ranka wstaje, patrzę się przez okno, a tu widzę dwio Niemców chodzących

od domu do domu i rabujących ludzi a

przeważnie męczyli. Wtedy i mego ojca zabrano

i poprowadzono pod maszynowym karabinem

na boisko szkolne. Wtedy ja, ratując swego ojca

pobiegłem za nimi i widziałem, jak go kaptawa

terci na boisko i ustawiono w szeregu. Ale po

paru godzinach czasu puszczano ich i powiedzia

ażdy nie wychodzili w nocy na wiosnę. Te parę

lat jakoś przeżyłem szczęśliwie. Ale w 1943 roku

276

było to wczesną ^{poroś} kiedy ojciec mnie mnie wystiał
do stodoły po słomę. Następem po tę słomę,
patrzę, coś wygląda spod snopka, jakas głowa
człowieka. W pierwszej chwili na to mało zwracałem
uwagi, wziąłem ten snop, a tu nagle naruszał
się jakiś mężczyzna. Jęknął ze strachu w krzyk i skoczył
z góry na klepisko, ale ojciec mnie złapał w
powietrzu i nie dał, żebym się rabił. Wtedy
właści trzech żołnierzy i prosili, co rzeź. My daliśm
pożyć się do syta, a potem oni poszli w las.
W 1944 roku latem, pass krawy w lesie, ale
patrzę samolot leci nad lasem. Ja wybiegłem
na łąkę, żeby zobaczyć, co to za samolot. Tylko
wybiegłem z lasu, a samolot spuścił się niżej
i zaczął strzelać z karabinu maszynowego. Ale

mając się gdzie schronić, to pobiegłem w las a on
zapomniał. Ukryłem się pod pieńkiem, to on rzucił bombę,
ale nie popadł w pieńkiem, tylko kilkanaście metrów
od pieńka. Z tego strachu pobiegłem do domu, a brat
zostawiłem i nie przyszedłem do niego, tylko przyszedł
brat starszy. Tak przetrwałem wojnę. Przez tę wojnę
już było się samolotów.

Mariusz Eugeniusz Kl. V. A.